

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

Gazeta Krakowska

www.brzesko.naszemiasto.pl, www.bochnia.naszemiasto.pl

Napisz do nas: tarnow@gk.pl

SPORT

SZCZYPIORNISTOM
W ROZGRYWKACH
O MISTRZOSTWO
II LIGI POZOSTAŁ
TYLKO MECZ
Z DRUŻYNĄ
ORŁA



FOT. ARCHIWUM MCSIR



DOMINIK MUCHA O PROJEKCIE „POD KRYSZTAŁEM” S. 2



FRAGMENT OBWODNICY BĘDZIE ODDANY JUŻ JESIENIĄ

Jeszcze w tym roku kierowcy będą korzystać z nowego odcinka obwodnicy północno-zachodniej Bochni

STR. 5

DĄBRÓWKA

Inwestycja za trzy miliony złotych. Dzieci będą się uczyć w nowoczesnym przedszkolu

STRONA 2

GRABIE

W pożarze stracili dwa ciągniki i maszyny rolnicze. Trwa zbiórka dla pogorzalców

STRONA 3

PRAWO

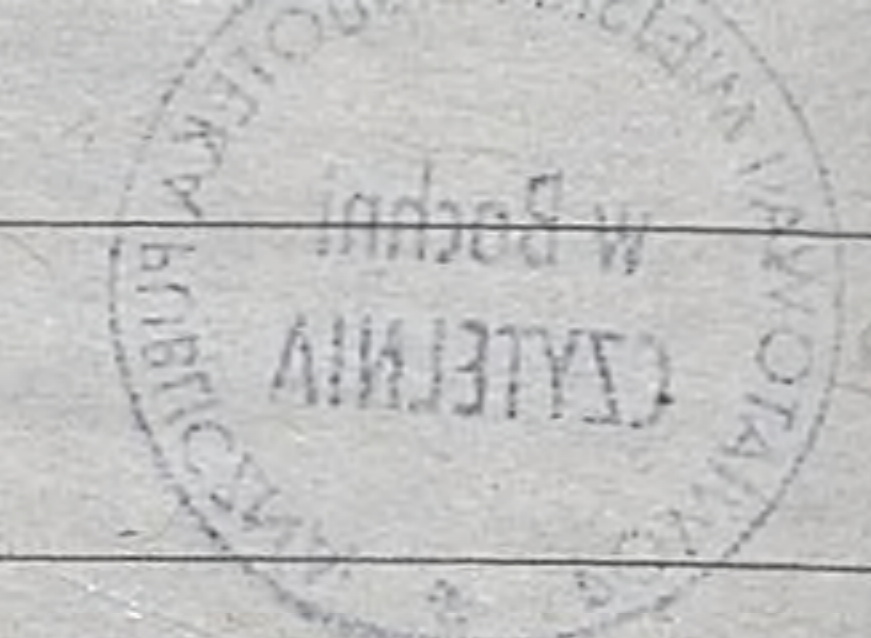
Obowiązuje zakaz eksmisji. To ulga dla ludzi, których covid-19 pozbawił pracy, ale też radość dla cwanych lokatorów

STRONA 6

DIECEZJA TARNOWSKA

Pierwsza Komunia Święta a obostrzenia w związku z COVID-19. Czy uroczystości odbędą się w maju?

STRONA 3



Krystyna Trzupiek
krystyna.trzupiek@polskapress.pl



CIĘŻKI ŻYWOT ANTYKTOSIA

Komentarz

Poruszając się w wirtualnej przestrzeni (i nie jest to tylko skutek pandemii, bo takie zjawisko było znane wcześniej), natrafiamy na osoby, które można określić jako Antyktosia.

Antyktos, jak sama nazwa wskazuje, jest w ciągłej opozycji, przeciw i kontra. Jego niechęć i wrogość wyraża się głównie w pisaniu komentarzy pod wszelkiego rodzaju artykułami. Temat jest drugorzędny, aczkolwiek Antyktos szczególnie dobrze odnajduje się w sytuacjach, gdzie można coś podważyć i kwestionować. Komentarze Antyktosia nie mają nic wspólnego z merytoryczną dyskusją i kompletnie nic nie wnoszą do tematu. To jego subiektywna ocena, która nie podlega żadnemu sprzeciwowi czy polemice, wręcz przeciwnie, według niego ma znamiona prawdy objawionej. Poza tym Antyktos, który uważa się za eksperta prawie w każdej

d dziedzinie, nie obawia się krytykować wszystkiego i wszystkiego, co czyni pod szczytnym hasłem: „Ja zrobiłbym to lepiej”. Antyktosie czują się jak ryby w wodzie, kiedy ich wpisy prowadzą do pyskówki, zwady, waśni i szermierki na słowa. Szybko i łatwo dają się sprokować i wtedy walą słowem jak mieczem obosiecznym na prawo i lewo, sami gubiąc się już przy tym, z kim walczą i co chcą osiągnąć.

Scysje i zatargi są ich chlebem powszednim. Patrząc na aktywność Antyktosów i zaciekleść, z jaką realizują swoją misję, odnosi się wrażenie, że dzień bez uszczypliwości i krytykancstwa jest dla nich po prostu dniem straconym. Z reguły Antyktos jest samotnikiem, bo trudno mu znaleźć osobę, która w swoich racjach dorówna jego spostrzeżeniom. Jeśli jednak taka się znajdzie, wówczas Antyktosie się bratają i tworzą prawdziwie zwarty obóz, w którym wzajemnie się nakręcają i motywują. Ich celem staje się każdy, kto się z nimi nie zgadza lub próbuje mieć odmienne zdanie.

PS: Szanowny Antyktosiu! Współczuję ci, gdyż domyślam się, że ciężko żyć w ciągłej opozycji. Zważ tylko, byś walcząc z całym światem, w końcu nie zaczął walczyć ze sobą.



Zdarzenie nastąpiło podczas obfitych opadów śniegu i zapis z monitoringu nie pozwala na jednoznaczne wskazanie sprawcy. Ławka będzie naprawiona lub wymieniona, wykonawcą tych „mebli miejskich” jeszcze tego nie określił - mówi Andrzej Koprowski z Urzędu Miasta w Bochni o ławeczce na ulicy Solarnej, która została prawdopodobnie zniszczona przez cofający samochód.

CO Z POPRAWĄ ESTETYKI TERENU NAPRZECIWKO DWORCA PKP?

Rozmowa

O wykorzystaniu przestrzeni wokół dworca rozmawiamy z Dominikiem Muchą, inicjatorem projektu „Pod Kryształem” do Budżetu Obywatelskiego Bochni.

Co obejmuje projekt „Pod Kryształem”?

Zagospodarowanie przestrzeni miejskiej naprzeciwko budynku dworca PKP. Jego głównym elementem będzie podświetlona bryła, nawiązująca do kryształu soli oraz mapa Bochni z oznaczeniem szlaków turystycznych i najważniejszych miejsc. Planowane są nasadzenia zielni, miejsca rowerowe i mała architektura (kosze, ławki).

Dlaczego ciągle nie doszło do realizacji projektu?

Niestety w przetargu ogłoszonym w październiku 2020 r. nie pozyskano ofert na wykonanie zadania. Szkoda, że inwestycji nie udało się przesunąć do budżetu na rok 2021 i ponownie ogłosić przetargu.



Dominik Mucha, inicjator projektu „Pod Kryształem” do Budżetu Obywatelskiego

Tym bardziej, że wydano 26,5 tys. zł na prace projektowe i pozwolenie na budowę.

Władze miasta tłumaczą nieogłaszanie przetargu brakiem pieniędzy z powodu pandemii.

Trudna sytuacja finansowa jest zrozumiała, ale brak realizacji zadania w ciągu trzech lat spowoduje zmarnowanie wydanych pieniędzy. Zostało sporo czasu na realizację projektu i będziemy przekonywać władze do jego wykonania. Projekt wygrał w głosowaniu w ramach BO w 2019 r.

Liczy pan, że miasto ogłosi przetarg, czy zamierza pan złożyć projekt ponownie w naborze na 2022 rok?

Zastanawiamy się nad optymalnym rozwiązaniem. W pierwszej kolejności powinny zostać zrealizowane projekty, które zyskały poparcie mieszkańców w poprzednich edycjach BO i na które poniesiono wydatki. Projekt wpisuje się w uchwałę krajozobrazową i węzeł przesiadkowy planowany do realizacji.

O jaką kwotę chodzi?

Całość realizacji to 150 tys. zł. Wydano już 26,5 tys. zł, pozostaje 123,5 tys. zł. Biorąc pod uwagę, kiedy tworzony był projekt (2019 r.) i jak zmienia się sytuacja w branży budowlanej, kwota obecnie może być większa. Projekt jest elastyczny, można zrezygnować z niektórych elementów, co obniży cenę, a nie spowoduje utraty walorów estetycznych i funkcjonalnych. Kluczowa jest bryła kryształu, która jest oryginalnym pomysłem.

Paweł Michalczyk



Brzesko Dwa Citroeny wypadły z zakrętu na ul. Leśnej

Ulica Leśna w Brzesku po raz kolejny okazała się zgubną dla kierowców jadących zbyt szybko. Przed południem w piątek (16.04.2021) dwóch z nich wypadło z drogi na zakręcie. Gdy jeden z samochodów zawisł na barierach energochłonnych, podobny los spotkał drugi Citroen, gdy jego kierowca zapatrzył się na wypadek.

Z policyjnych ustaleń wynika, że kierowca Citroena jumpera nie zachował odpowiedniej prędkości na łuku drogi i na śliskiej nawierzchni stracił panowanie

nad pojazdem, w wyniku czego wjechał w barierę energochłonną. Kolejny z kierowców, tym razem Citroena saxo, zapatrzył się na tę kolizję i również stracił panowanie nad pojazdem, po czym wjechał do rowu.

Obaj kierowcy zostali ukarani mandatem karnym. Ponadto policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny kierowcy Citroena saxo.

To już kolejne podobne zdarzenie na tym odcinku ulicy Leśnej w Brzesku. Policjanci apelują o ostrożną jazdę w tym miejscu, zwłaszcza przy mokrej nawierzchni.

(PMI)



Dzięki prowadzonym w ramach programu zabiegom pacjenci, który chorowali na COVID-19, znacznie poprawiła swoją sprawność oddechową. Zwiększą wydolność wysiłkową i krążeniową. Rehabilitacja pozytywnie wpłynie również na ich kondycję psychiczną - mówi Józefa Szczurek-Żelazko, posłanka na Sejm RP o programie kompleksowej rehabilitacji dla osób po COVID-19.

Dzieci z Dąbrówki zyskały przedszkole

Gmina Rzeszawa

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Po blisko dwóch latach zakończyły się prace przy budowie przedszkola integracyjnego w Dąbrówce. Inwestycja kosztowała 3 miliony złotych.

Do tej pory siedziba przedszkola mieściła się w jednym z budynków parafialnych w Dąbrówce. Budynek był niewielki i posiadał dużo barier architektonicznych. Dlatego władze gminy Rzeszawa podjęły decyzję o budowie nowego przedszkola. Powstało w przebudowanej części Publicznej Szkoły Podstawowej im. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

- Dąbrówka, jak i sąsiednie miejscowości intensywnie się rozbudowują. Przybywa mieszkańców, także dzieci. Dlatego chcieliśmy zapewnić im jak najlepsze warunki do wszechstronnego rozwoju - mówi Mariusz Palej, wójt gminy Rzeszawa.

W 2018 sporządzono projekt nowej inwestycji, a rok później rozpoczęły się prace budowlane. W ciągu kilkunastu miesięcy powstał trzykondygnacyjny obiekt przedszkola. Na parterze zostały utworzone dwie sale przedszkolne, szatnie, łazienki i sala do rehabilitacji. Na pierwszym piętrze jest kuchnia, stołówka, świetlica i sala rekreacyjna. Na najwyższej kondygnacji są trzy sale dydaktyczne wraz z pokojem pedagoga i toaletami.

Budynek jest dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Poruszanie po obiekcie ułatwi im zamontowana specjalna pochylnia, a także pochyty ścienne i winda. Różnorodna kolorystyka wnętrza ma natomiast ułatwić poruszanie się po budynku osobom niewidomym i słabowidzącym. Na drzwiach do poszczególnych pomieszczeń pojawiły się tabliczki z alfabetem Braille'a.

Inwestycja kosztowała 3 mln zł. Samorządowi udało się pozyskać większość potrzebnej kwoty z dotacji. Około 1,7 mln złotych pochodziło z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego. Blisko pół miliona udało się natomiast pozyskać z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Jeżeli pozwoli na to sytuacja pandemiczna, w przedszkolu ruszą zajęcia dla nowo utworzonego oddziału integracyjnego. Od września do placówki zostaną przeniesione wszystkie dzieci ze starej siedziby. ©

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia
Gazeta Krakowska

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA
e-mail: pawel.michalczyk@gk.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
tel. 797 607 879

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Paweł Michalczyk

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paweł Michalczyk, Roman Kieroński,
Wojciech Salamon

BIURO REKLAMY:
Iwona Potoniec - kierownik,
Małgorzata Boruch, Magdalena Skiba
tel. 12 688 84 65;
e-mail: malgorzata.boruch@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Jerzy Sulowski,
tel. 12 688 84 60,
sekretariat@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocherński

PREZES:
Małgorzata Cetera-Bulka

DRUK:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Tym żył region



Pożar strawił nie tylko wiatę z maszynami rolniczymi, ale również stodołę z sianem i słomą dla zwierząt gospodarskich

W pożarze stracili dwa ciągniki i maszyny rolnicze. Trwa zbiórka

Grabie

Paweł Michalczuk

pawel.michalczuk@polskapress.pl

Rodzina z Grabia (gm. Łapanów) próbuje podźwignąć się po pożarze, do którego doszło w nocy z 7 na 8 kwietnia. Państwo Sendo stracili dwa ciągniki oraz maszyny niezbędne do pracy na roli. Ogień strawił również stodołę i budynek gospodarczy. Sąsiedzi zorganizowali zbiórkę pieniędzy dla pogorzalców.

Na podwórku obok domu stoją spalone ciągniki i maszyny. Ich widok przygnębia, bo pozostała z nich tylko kupa złomu. Ani śladu opon i wykończenia, nie mówiąc o charakterystycznych barwach marki massey ferguson czy ursus.

Wojciech Sendo musiał pogodzić się z faktem, że tej wiosny nie wyjedzie w pole swoimi traktorami. Pożar zniszczył też wiele potrzebnych i kosztownych maszyn. Wśród nich są dwie prasy do słomy, rozrzutnik do obornika, grabiarka do siana, kosiarki spalinowe, kosiarka rotacyjna, opryskiwacz, rębaki do drewna oraz kilka innych maszyn.

80 strażaków

Pożar zauważono w środę 7 kwietnia ok. godz. 22. - Stodoła w całości objęta była ogniem i zagrażała bezpieczeństwu in-

nych budynków gospodarczym - relacjonowali druhowie z OSP KSRG Łapanów.

Prądy wody podawano w taki sposób, aby ogień nie przedostał się na sąsiednie budynki: stajnię, garaż oraz dom. Dowódca szybko zorientował się, że siły i środki są niewystarczające. Zaczęto dysponować kolejne jednostki straży pożarnej: z Łapanowa, Tarnawy, Wolicy, Zbydniowa, Lubomierza, Sobolowa, Trzciany, Leszczyny i Bochni.

Ostatecznie do pożaru zadysponowano 13 wozów bojowych, w sumie 80 strażaków. Niestety, problemem okazało się zbyt niskie ciśnienie wody w okolicznych hydrantach.

- Ze względu na brak możliwości poboru wody z hydratów przybyłe na miejsce jednostki dowoziły wodę we wskazane miejsce - relacjonowali strażacy z Łapanowa.

Wodę dowożono z oczka wodnego u sąsiada oraz z rzeki Stradomka w Grabiu. Na szczęście udało się uratować sąsiadujące budynki, pożar strawił natomiast całkowicie stodołę oraz budynek gospodarczy.

Okoliczności pożaru wyjaśniła policja. Pogorzelnisko obejrzał już biegły z zakresu pożarnictwa. Do chwili zamknięcia tego wydania gazety policja nie dysponowała jeszcze pisemną opinią.

Ogromne straty i pomoc

Gospodarz szacuje wartość utraconych maszyn na co najmniej 100 tys. zł. - Same ciągniki to strata ponad 50 tys. zł - mówi Wojciech Sendo.

Pożar strawił nie tylko wiatę z maszynami, ale i stodołę z sianem i słomą dla zwierząt. O tej porze roku to nie lada kłopot, bo świeża trawa dopiero kiełkuje. Na szczęście udało się ocalić 15 sztuk bydła, które w porę wyprowadzono z płonącego budynku.

Pomóżmy im zbierać na zakup ciągnika i podstawowych maszyn rolniczych, by mogli uprawiać ziemię, którą tak kochają

Mateusz Stalmach

Niestety, o ile w przypadku strat w budynkach gospodarz może liczyć na odszkodowanie od ubezpieczyciela, to za zniszczenie ciągników nie dostanie ani grosza, bo nie miał wykupionej polisy auto casco.

Ogromnym problemem jest dla pana Wojciecha brak ciągników i maszyn. Mężczyzna obrabia około 10 hektarów ziemi. Wiosna to czas intensywnych prac, między innymi obsiewania pól.

Na szczęście z pomocą przyszli sąsiedzi. - Dzięki pomocy sąsiada zasiałem zboże: owies oraz mieszkankę pszenicy z owsem i jęczmieniem. Do obsiania została jeszcze kukurydza.

W gminie Łapanów organizowana jest pomoc dla poszkodowanej rodziny. Na stronie urzędu gminy zamieszczono apel o pomoc w postaci słomy i siana dla zwierząt. W internecie natomiast zorganizowano zbiórkę pieniędzy na pokrycie strat wynikłych z pożaru stodoły.

Państwo Sendo w pożarze stracili dwa ciągniki, siano i słomę dla bydła. Kosiarki spalinowe, kosiarkę rotacyjną, opryskiwacz oraz kilka innych maszyn używanych w gospodarstwie. „Z pożarem walczyło kilkanaście zastępów straży pożarnej jednak jego rozmiar był tak duży, że nie było szans na uratowanie czegokolwiek” - zwraca uwagę Mateusz Stalmach, organizator zbiórki.

Pieniądze można wpłacać na stronie zrzutka.pl/az9w4m. Do tej pory zebrano kilkanaście tysięcy zł, niektóre wpłaty sięgają dwóch tysięcy złotych.

„Zbliży się czas prac polowych - pomóżmy im zbierać na zakup ciągnika i podstawowych maszyn rolniczych, by mogli uprawiać ziemię, którą tak kochają” - apeluje pan Mateusz.

Dodatkowe informacje można uzyskać u poszkodowanego, tel. 782 157 678. ©©

Czy komunie będą w maju?

Diecezja tarnowska

Paweł Chwał

pawel.chwal@polskapress.pl

Terminy Pierwszych Komunii Świętych z powodu pandemii budzą coraz większe emocje. Część rodziców rozważa odroczenie przyjęcia sakramentu przez dzieci na późniejszy czas.

W Tarnowie pierwsze uroczystości planowane są już w długi majowy weekend. Na niedzielę 2 maja przymierzana jest uroczystość w tarnowskiej katedrze, a w parafii św. Józefa i Matki Bożej Fatimskiej - na 3 maja.

- Do kościoła mają wchodzić na daną godzinę po dwie klasy łącznie z rodzicami. Restrykcje dla miejsc kultu wyznaczają limit 1 osoby na 20 m kw przy zachowaniu dystansu 1,5 m, co oznacza że do tego kościoła może wejść maksymalnie 50 osób. Przyjmując, że jedna klasa ma (po zaniżeniu) około 16 dzieci oznacza to, że łącznie do kościoła wejdzie w tym samym czasie 96 osób - 32 dzieci i 64 rodziców. Bliżej nieokreślona większa ilość „gości” będzie przed kościołem mimo zakazu zgromadzenia się. Jest to znaczne przekroczenie, o którym kościół wie - piszą w liście do naszej redakcji rodzice dziecka, które ma przystąpić do sakramentu w parafii św. Józefa i Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie. Ich obawy budzi również organizacja spowiedzi przedkomunijnej dla wszystkich klas w tym samym dniu - 1 maja.

Osobno, w małych grupach

Proboszcz parafii św. Józefa i Matki Bożej Fatimskiej przyznaje, że faktycznie pierwotny termin I Komunii św. wyznaczony był na 3 maja, ale ze względu na obawy rodziców prawdopodobnie trzeba będzie zmienić wcześniejsze ustalenia w tej kwestii. Niewykluczone, że w takiej sytuacji, każda z czterech klas będzie mieć uroczystość osobno w inny dzień tygodnia.

W tarnowskiej katedrze do Pierwszej Komunii św. przystąpić mają dzieci z dwóch klas. Jak mówi proboszcz ks. Adam Nita, uroczystość prawdopodobnie również zostanie podzielona na dwie tury.

O organizacji komunii w małych grupach zdecydowano m.in. w parafii św. Jakuba w Brzesku. - Mammy cztery klasy. Każda będzie mieć uroczystość osobno w kolejne niedziele, począwszy od 9 maja - tłumaczy ks. Józef Drabik, proboszcz.

Z kolei w parafii św. Pawła Apostoła w Bochni, uroczystość dla wszystkich dzieci z klas trzecich planowana jest na 9 maja, ale na różnych mszach świętych w tym dniu. Podobnie wyglądać będzie uroczystość w drugiej bocheńskiej parafii - pw. św. Mikołaja. Tu Pierwsza Komunia św. planowana jest tydzień wcześniej - 2 maja, na mszach św. o godz. 10, 11.30 i 13.

Decyzja jak i kiedy zorganizowana zostanie uroczystość Pierwszej Komunii Świętej należy do rodziców i proboszcza danej parafii

ks. Tomasz Lelito

Nie będzie dekretu biskupa

Przed rokiem ordynariusz tarnowski bp Andrzej Jeż wystosował dekret odwołujący pierwsze komunie św. w maju. - W tym roku takiego odgórnego dekretu biskupa ordynariusza nie będzie. Decyzja, co do tego, jak i kiedy zorganizowana zostanie uroczystość Pierwszej Komunii Świętej należy do rodziców i proboszcza danej parafii. Te mogą odbywać się jedynie z zachowaniem obowiązujących obostrzeń, w tym co do liczby osób przebywających w świątyni - tłumaczy ks. Tomasz Lelito, dyrektor wydziału katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Tarnowie. ©©



Ze względu na pandemię drugi rok z rzędu Pierwsze Komunie Święte będą miały inną formę niż w poprzednich latach

Brzesko Recyklołmat stanął w nowym miejscu

W połowie kwietnia recyklołmat, który stał przy Placu Zwycięstwa w Brzesku został przestawiony na teren obok budynku Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego. W nowej lokalizacji ma być bardziej dostępny dla mieszkańców. Recyklołmat w Brzesku pojawił się jesienią ub.r. i jest nagrodą w konkursie „Świat bez odpadów” zorganizowanym przez koncern Coca-Cola, firmę Eco-Tech System i Fundację Nasza Ziemia pod honorowym patronatem Ministerstwa Rozwoju. Urządzenie służy do selektywnej zbiórki odpadów z tworzyw sztucznych, przede wszystkim plastikowych butelek. Korzystając z niego można zbierać punkty, które później upoważniają do zniżek na obiekty BOSiR.

(ROG)

Bochnia, Tarnów Pogrzeb ks. Stanisława Gurgula w sobotę na Starym Cmentarzu.

W piątek (23 kwietnia) rozpoczyna się uroczystości pogrzebowe zmarłego w niedzielę ks. prałata Stanisława Gurgula - emerytowanego proboszcza parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Tarnowie. Zasłużony i lubiany kapłan zostanie pochowany w sobotę na Starym Cmentarzu. Wprowadzenie trumny z ciałem do kościoła parafialnego przy ul. Urszulańskiej zaplanowano o godz. 15. O 17:15 rozpoczną się nieszpory, o 18 będzie odprawiona msza św. za zmarłego prałata, a po niej różaniec. Wierni będą mogli nawiedzać kościół i modlić się przy trumnie zmarłego kapłana w tym dniu do godz. 22. W sobotę można będzie to uczynić od rana. O godz. 11:20 rozpocznie się różaniec, a o 12 msza św. pogrzebowa, której przewodniczyć będzie bp Andrzej Jeż, transmitowana przez radio RDN Małopolska.

Z uwagi na obostrzenia sanitarne parafia prosi wiernych o wybranie dogodnej pory na modlitwę za ks. prałata. Liczba miejsc w kościele jest ograniczona.

Ks. Stanisław Gurgul miał 94 lata. Był wikariuszem w parafii św. Mikołaja w Bochni, dyrektorem gospodarczym i administracyjnym w tarnowskim seminarium. Przez rok przebywał w Paryżu na studium lingwistycznym, a potem wyjechał do Belgii. Podczas studiów w jezuitskim Instytucie Katechetyczno-Pastoralnym „Lumen vitae” w Brukseli, zachwycił się stylem duszpasterstwa, które tam zobaczył. Po powrocie do diecezji otrzymał zadanie utworzenia parafii i budowy kościoła św. Maksymiliana. Stworzył wzór parafii rodzinnej i otwartej. Chodził przed mszą św. po kościele, zwracał się do ludzi o pomoc w liturgii, o przeczytanie lekcji mszalnej. Kondolencje i wspomnienia związane ze zmarłym kapłanem można kierować również na adres mailowy: maksymilian@parafia24.info

(PCH)



Pani Anna cierpi na stwardnienie rozsiane, szansą na zatrzymanie choroby jest kosztowny zabieg

Szansą na powrót do zdrowia Anny jest przeszczep komórek

Tworkowa

Paweł Michalczyk

pawel.michalczyk@polskapress.pl

Anna Klimek z Tworkowej w gminie Czchów miała mnóstwo planów. Gdy zdiagnozowano u niej stwardnienie rozsiane, musiała z nich zrezygnować. Choroba postępuje, a jedyną szansą na jej zatrzymanie jest kosztowny przeszczep komórek macierzystych.

Pasją 29-letniej Anny Klimek było chodzenie po górach i podróże. Kocha Tatry i Pieniny, uwielbia poznawać nowe miejsca. Miała mnóstwo planów na przyszłość, które niestety pokrzyżowała groźna choroba.

Cios tuż przed osiemnastką

Wszystko zaczęło się w grudniu 2009 r. Anna Klimek miała niespełna 18 lat, gdy zaczęła słabiej widzieć lewym okiem. Okulista zdiagnozował pozagałkowe zapalenie nerwu wzrokowego. To pierwszy objaw u wielu chorych na stwardnienie rozsiane. Anna dostała skierowanie do szpitala w Prokocimiu, na oddział neurologii dziecięcej. Po wykonaniu rezonansu magnetycznego głowy nie było wątpliwości.

Życie pełnej energii dziewczyny zmieniło się. Standardem stały się wizyty w gabinecie lekarskich, szpitalu, przyjmowanie leków i rehabilitacja. - Do stycznia 2018 r. choroba obchodziła się ze mną w miarę łagodnie. Występowały rzuty choroby, ale dzięki leczeniu sterydami i rehabilitacji, wracałam do zdrowia - wspomina Anna.

Niestety w 2018 roku nastąpiło zaostrzenie, którego nie udało się cofnąć. - Od tego momentu choroba postępuje. Mam problemy z równowagą, z chodzeniem po schodach, często się



Pasją 29-letniej Anny Klimek było chodzenie po górach i podróże, uwielbiała poznawać nowe miejsca

wywracam. Najlepiej, gdy mogę się czegoś przytrzymać. Bardzo dokucza mi spastyczność kończyn dolnych - wylicza.

Zabieg nie przyniósł poprawy

Pani Anna w styczniu 2020 zdecydowała się na zabieg CCSVI w klinice w Poznaniu. Polega on na zlikwidowaniu deformacji żylnych poprzez angioplastykę naczyń. Ma to zapewnić prawidłowy odpływ krwi z mózgu i rdzenia kręgowego. „U wielu pacjentów ze stwardnieniem rozsianym po tego typu działaniach opisano przejściową, jak i trwałą poprawę stanu neurologicznego” - czytamy na stronie placówki.

Operacja wraz z rehabilitacją kosztowała 70 tys. zł i rodzina pani Anny musiała zaciągnąć kredyt, aby ją sfinansować. - Jakaś poprawa nastąpiła, jednak nie taka, jak oczekiwaliśmy - przyznaje Anna.

Komórki macierzyste

Stwardnienie rozsiane to choroba, w której układ odporno-

ściowy atakuje własne komórki pacjenta. Ostatnią nadzieją na poprawę zdrowia pani Anny jest przeszczep komórek macierzystych HSCT. Ze względu na stopień zaawansowania i czas trwania choroby kobieta nie została zakwalifikowana do refundowanego przez NFZ zabiegu w Katowicach (w jedynej w Polsce klinice wykonującej przeszczep komórek macierzystych na NFZ).

Jedyna możliwość to zabieg w prywatnej klinice. Niestety rodziny państwa Klimków nie stać na kolejny kredyt. - Koszt przeszczepu waha się od 120 do 180 tys. zł. Liczba podań zależy od tego, jak organizm zareaguje na podanie komórek macierzystych - mówi pani Anna i prosi o wsparcie przez jeden proc. podatku dochodowego (KRS: 0000270809, cel szczegółowy: KLIMEK, 11916). Wpłaty można też dokonywać na konto 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001, w tytule przelewu „KLIMEK, 11916” lub wysyłając SMS-a o treści: „POMOC 11916” na nr 75165 (6,15 zł).©©

Dobiega już końca trudny sezon

Piłkarze ręczni

Roman Kieroński

redakcja.krakow@polskapress.pl

Szczyptornikom Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji z Bochni do zakończenia rozgrywek o mistrzostwo II ligi pozostało jeszcze jedno spotkanie - wyjazdowy mecz z drużyną Orła w Przemyślu.

Bez względu jednak na wynik tego meczu bocheński zespół zapewnił sobie dalszy ligowy byt.

Pokonali rezerwy mieleckiej Stali

Podopieczni trenera Ryszarda Tabora w przedostatnim spotkaniu wygrali 35:28 (15:13) z młodszymi kolegami grającymi w PGNiG Superlidze szczyptorników Stali, w dodatku na ich parkiecie w Mielcu. Piłkarze ręczni MO-SiR-u świetnie rozpoczęli rywalizację. Po ośmiu minutach gry nie stracili żadnej bramki, sami natomiast zdobyli aż pięć goli.

Uspokojeni nieco takim obrotem sprawy niepotrzebnie oddali inicjatywę gospodarzom, którzy po kolejnych siedmiu minutach gry doprowadzili do remisu 5:5. Już do końca pierwszej połowy trwała wyrównana walka, drużyny zdobywały bramki na zmianę.

Kontrolowali przebieg wydarzeń

Tuż przed przerwą bramkarza mieleckiej Stali pokonali jednak najpierw Iwo Stopczyński, a następnie Hubert Pamuła. Goście schodzili więc do szatni z przewagą dwóch trafień. Po zmianie stron piłkarze ręczni z Bochni znów szybko powiększyli przewagę i na szczęście nie popełnili już błędów z pierwszej połowy. Do końcowych gwizdków sędziów kontrolowali przebieg boiskowych wydarzeń i odnieśli pewne, za-

służone zwycięstwo. Największy udział w końcowym sukcesie miał Iwo Stopczyński - zdobywca aż 12 bramek. Na listę strzelców wpisali się ponadto: Grech 5, Batko 4, Pamuła i Dobrzański po 3, Cąber 2, Szkolik, Szpisak, Błoniarczyk, Pławecki, Trojan i Kalinka po 1.

Przeskoczyć drużynę Orła

Po tym spotkaniu bocheński zespół zajmuje w tabeli grupy „B” bezpieczną czwartą lokatę. Na mecz do Przeworska, prawdopodobnie 1 lub 3 maja, wyjedzie z nadzieją na kolejną wygraną i zamienienie się miejscami z rywalem.

- W tym dziwnym, trudnym z powodów pandemii sezonie nasz odmłodzony zespół nie zawiodł, spał się na miarę możliwości. Wypada tylko mieć nadzieję, że kolejny przebiegał będzie już bez perturbacji - powiedział trener Ryszard Tabor.

Juniorzy na mecie

Zakończyły się rozgrywki małopolskiej ligi juniorów młodszych. Prymat w Małopolsce wywalczyli szczyptornicy MKS-u Pałac Młodzieży Tarnów. Reprezentanci Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji uplasowali się ostatecznie na piątym miejscu. W tabeli najlepszych strzelców w pierwszej „dziesiątce” znaleźli się Jakub Noskowiak - zdobywca 56 bramek i Olaf Filipowicz - 54 gole.

Młodzicy jeszcze zagrają

Po Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 15 kwietnia br. Związek Piłki Ręcznej w Polsce podjął decyzję o kontynuowaniu rozgrywek w kategorii dzieci i młodzieży. Zespoły młodzików walczyć będą o prawo gry w zaplanowanych w dniach od 21 do 23 maja 1/8 finałów rozgrywek o Puchar ZPRP - z nieoficjalnymi Mistrzostwami Polski Młodzików. ©©



Szczyptorników Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji także w przyszłym sezonie zobaczymy na drugoligowych boiskach

Budowa obwodnicy północno-zachodniej jest zaawansowana, jesienią droga ma być gotowa

Bochnia

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Jeszcze w tym roku kierowcy będą korzystać z nowo budowanego odcinka obwodnicy północno-zachodniej Bochni. Przenieś ona ruch tranzytowy z os. Niepodległości od drogi krajowej nr 94 w kierunku północnej części miasta. Prace pochłoną 7,2 mln zł.

Budowany fragment obwodnicy będzie miał ok. 800 m dłu-

gości. Obejme odcinek od ul. Turkowskiego do ul. Armii Krajowej. Prace rozpoczęły się w październiku 2020 roku.

Wykonano już przebudowę ul. Armii Krajowej oraz jej skrzyżowania z ul. Nowy Świat. Jest już nowy asfalt, przygotowano miejsce pod chodnik.

Na całej długości trasy teren jest wyplantowany i wyrównany. Wykonano kanalizację deszczową, trwa realizacja podbudowy pod nawierzchnię asfaltową. Droga ma być gotowa do końca października br. ©



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Wykonawcą jest konsorcjum: P-BUD Przemysław Birkowski, R-BUD Ryszarda Birkowski i MONTER Artura Kasprzyka



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Budowa pochłonie ponad 7,2 mln zł, z czego ok. 3,4 mln zł pochodzi z Funduszu Dróg Samorządowych



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Obwodnica północno-zachodnia pozwala kierowcom jadącym w stronę północnej Bochni na omińnięcie centrum miasta



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Drugi odcinek KN-2 o długości 270 m kończy się w rejonie ul. Turkowskiego, ale nie prowadzi poza osiedle Niepodległości

REKLAMA

0010118771

groszek

Pełny zakupów.
Pełny radości.

Kup 2 po:

249*
1 szt.



Ketchup Tortex
wybrane rodzaje
470 g; 5,30 zł/1 kg
UNILEVER

379*
1 szt.

dobry wybór



Masło Ekstra
200 g; 18,95 zł/1 kg
MLECZNA ZAGRODA

Kup 2 po:

699*
1 op.



Wegiel drzewny
2,5 kg; 2,80 zł/1 kg
GRILL-IMPEX

2000
sklep
Groszek!

Sufczyn 480 A
Zapraszamy od
23 kwietnia 2021

Oferta obowiązuje od 22.04.2021 r. do 28.04.2021 r. lub do wyczerpania zapasów.
Lista sklepów na www.groszek.com.pl

*Cena regularna za 1 szt. poza zestawem widoczna jest przy produkcji na półce.

Zakaz eksmisji w pandemii. Dobra pora dla nieplacącego lokatora

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Od roku w Polsce obowiązuje zakaz eksmisji. Bezterminowo, do końca pandemii. To ulga dla ludzi, których koronawirus naprawdę pozbawił pracy, ale i radość dla cwanych lokatorów nastawionych na nieplacenie czynszu. - Nie chcą się wyprowadzić. Mówią, że poczekają na eksmisję - skarżą się właściciele mieszkań.

W pandemii skończyły się castingi na lokatorów. Szczególnie w miastach akademickich, chociażby takich jak Toruń. Studentów stąd wymiotło, bo naukę zdalną taniej uprawiają z rodzinnych domów. Wynajmowane przez nich „M” opustoszały. Aby zarobić, właściciele nieruchomości nie mogą już kręcić nosem na kandydatów: każdy chętny jest na wagę złota. Niestety, coraz częściej wykorzystują to cwaniacy.

Nie płacą, śmieją się i „czekają na eksmisję”

Ól roku temu pani Bożena wynajęła dwupokojowe mieszkanie w centrum Torunia poważnemu, jak jej się wydawało, małżeństwu. On rzemieślnik „na samozatrudnieniu”, ona florystka. Trzydziestolatkowie, bezdzietni, za to z psem. W normalnych czasach, czyli przed pandemią, pani Bożena na zwierzaka by się nie zgodziła. Teraz nawet się nie zająknęła. - Uczuliłam tylko, żeby mebli nie poniszczył i nie zabrudził dywanów - mówi.

Lokatorzy wpłacili kaucję i 450 zł tytułem części czynszu za pierwszy miesiąc. Wprowadzili się i „zapomnieli” o właścicielce mieszkania. - Ile ja się nadzwoniłam, naesemesowałam, nachodziłam. Brak kontaktu, głuchy telefon, zamknięte drzwi. Albo inaczej: obietnice, że „jutro pieniądze przelejemy”. Po kilku miesiącach takiej zabawy wiedziałam już dobrze, że trafiłam na nieuczciwych ludzi - mówi kobieta, nie kryjąc zdenerwowania.

Przed Wielkanocą pani Bożena udało się wejść do własnego mieszkania (sic!) i porozmawiać z małżonkami. Usłyszała, że na razie nie są w stanie spłacić jej zaległości, ale w przyszłości na pewno to uczynią. I że wyprowadzą się



Nasila się proceder zajmowania mieszkań, nieplacenia z premedytacją i odmawiania wyprowadzki

z mieszkania, owszem, ale jeszcze nie teraz. „Poczekaamy na eksmisję”, rzucił mężczyzna ze śmiechem. Myślałam, że eksploduję. Oni dobrze wiedzą, że eksmisje są wstrzymane - kończy pani Bożena.

Problem w całym kraju. Poseł pyta: co dalej?

Podobnych historii w całym kraju jest wiele. Znany już przed pandemią sposób na darmowe mieszkanie, czyli realiza-

Lokator nie płaci, właściciel „M” nie zarabia i musi regulować za nieuczciwego najemcę opłaty, nie może też dysponować własnym majątkiem, bo najemca wyprowadzić się nie chce

cja scenariusza „zająć, nie płacić i nie opuszczać” - teraz rozkwita. Oczywiście, nie mamy tu na myśli najemców, którym koronawirus naprawdę odebrał pracę i dochody, a którzy mimo wszystko starają się dogadać z właścicielem i regulować choć część opłat. Nie, proceder kwitnie za sprawą ludzi od początku nastawionych na wykorzystanie pandemicznej sytuacji.

Na początku marca interpelował w tej sprawie poseł Mirosław Suchoń (Nowoczesna) z Bielska-Białej. Opisując scenariusz jeden z tysięcy podobnych: lokator uporczywie nie płaci, zaś właściciel lokalu nie tylko nie zarabia, ale zmuszony jest regulować za nieuczciwego najemcę opłaty, a do tego nie może dysponować własnym majątkiem, bo Waćpan Najemca wyprowadzić się nie zamierza.

„Czy w aktualnej sytuacji prawnej można dokonać eks-

misji najemcy, który zaprzestał regulowania opłat? Czy gdyby w aktualnej sytuacji prawnej, wynajmujący zapewnił najemcy lokal zastępczy na okres np. jednego miesiąca, może on dokonać eksmisji najemcy z tego lokalu? Czy po upływie tego okresu wynajmujący musiałby ponosić koszty tego lokalu zastępczego?” - pytał parlamentarzysta Ministerstwa Sprawiedliwości (interpelacja numer 20552). Po miesiącu doczekał się odpowiedzi.

„Zakaz wykonywania tytułów wykonawczych nakazujących opróżnienie lokalu mieszkalnego obowiązuje, co do zasady, w okresie trwania stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19, dlatego też na gruncie obowiązujących przepisów wznowienie wykonywania eksmisji nastąpić może co do zasady po odwołaniu stanu epidemii. Mając na względzie dynamiczną

i zmieniającą się sytuację związaną z zagrożeniem epidemicznym, aktualnie trudno określić, kiedy to nastąpi” - odpowiedziała Anna Dalkowska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Czy właścicielom podejście humanitarne się nie należy?

Pani podsekretarz wyjaśniła też posłowi, że wstrzymanie eksmisji na cały okres pandemii (która nie wiadomo, kiedy się skończy) podyktowana jest nie tylko względami bezpieczeństwa. Bynajmniej. Rządzący mają tu na uwadze względy, z którymi trudno dyskutować.

„Wprowadzenie i utrzymywanie zakazu eksmisji z lokali służących zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych było i jest podyktowane nie tylko koniecznością zachowania reżimu sanitarnego, ale także względami humanitarnymi w stosunku do osób, które dotkliwie odczuły negatywny dla gospodarki skutki epidemii, przy czym faktem notoryjnym jest, że dotyczy to wielu branż, a tym samym znacznej grupy obywateli. Regulacje te spełniły bezsprzecznie swoją rolę. W okresie obowiązywania stanu epidemii wykonywanie pracy zarobkowej, a przede wszystkim prowadzenie działalności gospodarczej, są utrudnione, a w niektórych przypadkach - wręcz niemożliwe. W takiej sytuacji kontynuowanie postępowania egzekucyjnego mogłoby doprowadzić do pozbawienia zobowiązanych zasobów mieszkaniowych koniecznych do zabezpieczenia funkcjonowania w okresie szczególnego zagrożenia bądź do podjęcia czy kontynuowania pracy czy działalności gospodarczej po czasie, gdy zagrożenie minie” - czytamy w odpowiedzi na interpelację Mirosława Suchonia.

Pani Bożena z Torunia i setki innych właścicieli mieszkań, w których w pandemii zagnieździł się nieplacący lokatorzy, mogą jednak zapytać, czy oni na humanitarne podejście nie zasłużyli? Jeśli nie są potentatami z kilkoma lokalami „na wynajem”, żyjącymi z takiego najmu, tylko szarakami odnajmującymi jedno mieszkanie, pytać mają prawo jeszcze głośniej.

Tylko się nie wściekaj, właścicielu! Bo wylądujesz w sądzie...

Jak wspomnieliśmy, proceder zajmowania mieszkań, niepla-

cenia z premedytacją i odmawiania wyprowadzki znany jest od dawna. Rozwinięcie tego scenariusza polega na kontrataku lokatora, do którego właściciel przychodzi już coraz bardziej zdenerwowany po pieniądze. Na takiego można: wezwać policję, bo „zakłóca mir domowy” albo kieruje groźby karalne. I wtedy to on ma kłopoty z prawem...

Przykładem historia z Torunia, która niedawno znalazła swój finał w sądzie (jeszcze nieprawomocny). Problemowi lokatorzy trafili się panu Piotrowi, który wynajął domki przy ul. Włocławskiej. Dał ogłoszenie, na które zareagowała matka z dziećmi. Kobieta w kwietniu 2019 roku wpłaciła właścicielowi 150 zł zaliczki i... tyle ją widziano. Wyjechała za granicę, w domku zostały dorastające dzieci i konkubent.

Tymczasem zaległości w opłatach rosły i rosły... Gdy kobieta wróciła do Polski, pan Piotr wielokrotnie przychodził do domku przy ul. Włocławskiej po należne mu pieniądze. Za każdym razem lokatorka informowała go o koniecznej kolejnej zwłoce. „Ostatecznie Piotr S. umówił się z nią, że w dniu 26 sierpnia 2019 roku przekaże mu kwotę 2000 zł tytułem pokrycia części kosztów związanych z utrzymaniem mieszkania. Do przekazania pieniędzy nie doszło, ale wynajmująca zadeklarowała w rozmowie telefonicznej, że wyprowadzi się z końcem sierpnia” - odnotował Sąd Rejonowy w Toruniu.

Zamiast się jednak wyprowadzić, lokatorzy przystąpili do kontraktu. 28 sierpnia kobieta wezwała policję na interwencję, bo do zajmowanego mieszkania „wtargnął właściciel”. Potem były wezwania policji do rzekomego zagrożenia śmiercią, podpaleniem, bronią... Skończyło się tym, że mężczyzna stanął przed sądem oskarżony o groźby karalne i zagrożenie bronią. Groziła mu kara nawet 2 lat więzienia!

W toku drobiazgowego procesu Sąd Rejonowy w Toruniu nie dopatrywał się jednak dowodów, które potwierdzałyby takie zachowania pana Piotra. Mężczyzna został uniewinniony. - To jednak wyrok nieprawomocny, będąc apelacje. O pełnym sukcesie będzie można mówić po orzeczeniu prawomocnym - zaznacza adwokat Michał Jakubaszek, obrońca pana Piotra. ©

Jan Gołębiowski, profiler kryminalny: Nie wchodzę w głowę mordercy

Katarzyna Kachel
katarzyna.kachel@polskapress.pl



Zbrodnie i psychologia

- Nie jesteśmy jasnowidzami. Zajmujemy się dyscypliną, która jest racjonalna, opiera się na logice - mówi Jan Gołębiowski, profiler, autor książki „Umysł przestępcy. Tajniki profilowania psychologicznego”, wydanej przez wydawnictwo Mando.

Wspomina pan w swojej książce Karola Kota, na trop którego krakowska policja długo nie mogła wpaść. Czy udział w śledztwie profilera pomógłby rozwiązać sprawę wcześniej?

Nie znam akt Karola Kota, ale myślę, że mógłby całkiem sporo wniesić. Mówimy o seryjnym mordercy; przy złapaniu wielu z nich korzystano z usług profilera. I to z całkiem niezłymi wynikami.

Nie wiem, na ile to prawda, ale podobno kiedy policjanci już namierzili Kota, nie aresztowali go, pozwalając mu zdać maturę. Bali się, że w przypadku pomyłki zmarzną życie temu młodzieńcowi z dobrego domu.

Podobnie było kilka lat wcześniej z Władysławem Mazurkiewiczem, przystojnym, inteligentnym i szanowanym krakowianinem, który mordował z pobudek materialnych. W jego winę też trudno było uwierzyć: zarówno zwykłym obywatelom, jak i policjantom. Badania psychologiczne potwierdzają, że wygląd ma znaczenie dla przypisywania komuś winy.

„Lubiłem smak krwi” - mówił Karol Kot. Czy to był już motyw? W przeciwieństwie do Mazurkiewicza nie kierowała nim ani chęć zysku, ani zemsty, więc chyba trudniej było wpaść na jego trop?

I właśnie do takich spraw zapraszani są profilerzy, czyli specjaliści od śledztw nietypowych, dziwnych i niełatwych, kiedy standardowe metody nie działają. Wtedy, kiedy trzeba szukać przyczyn zbrodni gdzieś głębiej, bo gołym okiem ciężko określić motyw. Źródło może leżeć gdzieś w systemie rodzinnym, dzieciństwie sprawcy.

Może go nie być?

Zawsze jest. Czasami w statystykach podaje się, że motyw jest nieustalony czy nieokreślony. Ale to jedynie oznacza, że śledczy na niego nie wpadli. Ja, jako psycholog, próbuję odpowiedzieć na pytanie: jakie potrzeby sprawca zaspokaja, popełniając taki czyn? W przypadku Kota nie było ewidentnych pobudek seksualnych, które dominują wśród motywacji seryjnych zabójców, były jednak motywacje ukryte. Sam Kot mówił, że zlizywanie krwi z noża sprawiało mu satysfakcję i ukojenie.

A brak akceptacji, problemy w relacjach? Kot na pewno miał z tym kłopot. To mogło wpłynąć na chęć popełnienia zbrodni?

Krakowski profesor Józef Gierowski z Instytutu Ekspertyz Sądowych mawia, że zachowanie człowieka, a więc także sprawcy, jest polimotywyjne; ciężko je sprowadzić wyłącznie do jednego powodu. Zwykle są to złożone procesy; tak więc z jednej strony Kot mógł zaspokajać potrzebę dowartościowania, podnosić swoją samoocenę; mogło to być odreagowanie stresu, pobudzenia, napięcia związanego z niedostosowaniem społecznym, a z drugiej jego czyny mogły wynikać z istniejących zaburzeń osobowościowych; mówiło się też w jego przypadku o guzie mózgu.

Kot miał strach w Krakowie w latach 60. Już wtedy, jak pan pisze, w Krakowie powstawały pierwsze portrety sprawców. W 1965 roku sporządzono profil mordercy kobiety nad Białuchą. Podejrzewano, że sprawca będzie charakteryzował się rysem paranoidalnym i faktycznie tak było.

Oczywiście nikt wtedy nie używał nazwy profiler czy profilowanie kryminalne, a portrety psychologiczne powstawały intuicyjnie, choć oczywiście bazowały na wiedzy specjalistycznej z zakresu psychiatrii, psychologii czy seksuologii ówczesnych specjalistów. Do czasów współczesnych technika śledcza wypracowała całkiem zadowalające procedury - jest to dziś wiedza usystematyzowana, poparta badaniami specjalistycznymi i doświadczeniem kolejnych pokoleń osób, które zajmują się łapaniem przestępców.

Pisze pan, że profiler musi mieć otwarty umysł i nie ule-



Jan Gołębiowski

gać stereotypom. To możliwe?

Obiektywizm? Trzeba próbować, niezależnie od tego, jakie dana sprawa budzi emocje, jak ją odbieramy, jakie uruchamia w nas mechanizmy, skojarzenia. Większość profilerów w Polsce to psychologowie, tak więc teoretycznie są to ludzie, którzy powinni mieć wysoki poziom samoświadomości. W psychoterapii, by podjąć pracę z pacjentem, jest warunek przejścia własnej terapii i konieczność korzystania z superwizji, czyli pomocy drugiego terapeuty. W profilowaniu standardy te nie obowiązują, ale człowiek wykonujący ten zawód musi mieć świadomość niebezpieczeństw, np. rzutowania swoich wyobrażeń na potencjalnego sprawcę lub próbę wchodzenia w jego skórę, zadawanie sobie pytań, co ja bym zrobił na jego miejscu. Oczywiście motyw „wchodzenia w głowę mordercy” jest z powodzeniem eksploatowany w serialach i filmach kryminalnych, nie powinien mieć jednak nic wspólnego z rzeczywistą pracą profilera.

Przytacza pan scenę z filmu, gdzie agentka FBI grana przez Angelinę Jolie kładzie się nawet na miejscu popełnienia zbrodni, by jeszcze

kuratorskich, indukować z własnego doświadczenia, ale nie popadać w rutynę. Oczywiście, nie można tego robić mechanicznie. Brak refleksji zabił ją myślenie. Nie każda pijacka bójka, podczas której dochodzi do morderstwa konkubiny czy szwagra, ma proste wytłumaczenie.

Istniejące prawidłowości w działaniach sprawców mogą być zatem i przeszkodą, i pomocą?

Praca profilera przynajmniej w połowie polega na szukaniu podobieństw, powtarzalności i schematów. Z jednej strony wszyscy jesteśmy ludźmi i nasz rdzeń psychologiczny jest taki sam. Ale, idąc dalej, pochylamy się nad szczegółami, dostrzegamy różnice i odstępstwa. Bo nawet jeśli wiemy, że statystycznie dajmy na to około 75 procent sprawców zna się z ofiarami, to jednak te 25 pozostałych się nie zna.

Nożownik z placu Zawiszy, nad profilem którego pan pracował, nie znał ofiary. To było przypadkowe spotkanie zakończone dramatem. Trudniej jest wtedy złapać sprawcę?

I tak, i nie. Wybór ofiary był faktycznie przypadkowy, tak więc trzeba było sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ta ofiara została wybrana przez sprawcę, jakie jego potrzeby zaspokoiła. Kiedy brak relacji, jak w sytuacji Nożownika z placu Zawiszy, który impulsywnie, wręcz spontanicznie zaatakował człowieka, którego nigdy wcześniej nie widział, narzuca się od razu podejrzenie o problemach psychicznych agresora. Może słyszał jakieś głosy, był w stanie psychozy? Wtedy ciężko racjonalnie stwierdzić, jaką potrzebę zaspokajał.

A może chciał rozładować źródło napięcia, którym mogła być bezpośrednio ofiara, albo już był naładowany negatywnymi emocjami i szukał okazji, by im dać upust? Trudno więc odpowiedzieć w sposób kategoryczny na takie pytanie, bo - jak już wcześniej powiedziałem - każda sprawa jest inna, nie ma uniwersalnego klucza, który pasuje do każdego przestępcy. Być może dlatego do dzisiaj nie udało się wypracować algorytmu, software'u, który byłby gotowym zestawem instrukcji do rozwiązania każdej sprawy. Wciąż nie da się umysłu czło-

wieka rozpracować przy pomocy programu czy sztucznej inteligencji.

Budowanie profilu to, jak pan podkreśla, logiczna łami-główka. Nie wierzę jednak, że nie korzystacie z własnego instynktu i intuicji.

Zależy, jak sobie tę intuicję zdefiniujemy. Ja rozumiem ją jako proces myślowy, który jest błyskawiczny, trudny do zwobalizonowania i odpowiada na pytanie: dlaczego ja do tego dochodzę? W tej definicji nie mieszczą się odczucia, wrażenia, moje wyobrażenia. Nie wchodzę w głowę sprawcy, bo nawet wejście w głowę małżonki czy męża, z którymi się żyje wiele lat, nie jest możliwe. Możemy coś zakładać, rekonstruować, ale nigdy nie będzie to myślenie kategoriami drugiego człowieka.

Trafność pana profilu zależy od jakości śladów i ekspertyz. Nie zawsze są jednak zadowalające; nie zawsze jest list, trop, widoczny motyw. Co wtedy pan robi?

Profiler bazuje na tym, co dostaje od śledczych. Kluczowymi czynnościami są oględziny miejsca zdarzenia; jeśli są słabo zabezpieczone, a dokumentacja (zdjęcia, opis) są niedokładne, wówczas faktycznie jest trudniej. Większość profili to narzędzie, które pomaga w śledztwie i ułatwia budowanie wersji zdarzenia. Na tym etapie opinia nie zawiera jednak jednego profilu, czyli wskazania, że sprawca jest sąsiad ofiary z mieszkania po lewej stronie, idźcie i go znajdziecie. Wyjściowo powinny być przynajmniej dwie wersje: Zabił Kowalski, zabił Nowak. Powinno się równolegle prowadzić weryfikację, sprawdzać alibi, motyw itd. Profiler musi uzasadnić te wersje, pokazuje kroki, dzięki którym doszedł do takiego, a nie innego wniosku. Bazuje na śladach, informacjach ze śledztwa. Policjant czy prokurator może sobie ten tok rozumowania profilera odtworzyć i zweryfikować swoimi sposobami. Profiler powinien też określić prawdopodobieństwo, która wersja jest według niego najbardziej wiarygodna, chociaż zdarzają się sprawy, gdzie w trakcie śledztwa i wobec nowych dowodów, nagle okazuje się, że ta najmniej prawdopodobna sugestia okazuje się prawdziwa. Świat pełen jest niespodzianek. ©

Krzyżówka panoramiczna

warzywa do obiadu	zgroza ssak z krótką trąbą	imię Pogorzelskiej	dreźnienie stolica Jemenu	tramwajowa zajezdnia	pieśń pochwalna płynię przez Łomżę	miasto nad Jeziorakiem
mnóstwo Bohdan, aktor, piosenkarz			2	zwrot do dziewczynki		
ksiądz w wojsku stolica Albanii			20	państwo z Teheranem wezwanie do czynu	6	użytek zielony
		osesek króla sawanny	10	nałtok sylwestrowa zabawa	16	19
częstka ognia	wcięcie w stoku schodzi z gór			hak wkręcany w oba końce podkowy	królowa kwiatów	klasztór pustelników
Zbigniew ... Starowicz			barokowa ozdoba do młodości			
cynfolia	głośnie stapanie			Koryntu		
starcza choroba				legowisko, postanie		ma uczulenie
słynna rzeźba Michała Anioła				duchowny buddyjski w Tybecie i Mongolii		
		stolica Moraw	klusak	Uśmiechnij się! Sędzia do świadka: – Więc widział pan jak ci dwaj ludzie bili się krzesłami? – Widziałem. – To dlaczego pan nie interweniował? – Bo nie miałem pod ...		
kupon towarowy						
ogół środków transportowych	nagość w ramie	Yoko, żona Johna Lennona				
muł, szlam						
obraz z cerkwi niedopatek						
		okorowany pień drzewa				

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) ... Martin, luksusowy samochód z Anglii (5)
- B) „wojskowy” ptak z rodziny bekasowatych (8)
- C) lewy dopływ Dunaju (4)
- D) bilon w portmonetce (6)
- E) kształt przypominający spłaszczone koło (6)
- F) do wygrania na loterii (4)
- G) składnik musztardy (8)
- H) graniczy z Dominikaną (5)
- I) miejsce bitwy w powstaniu listopadowym w 1831 r. (6)
- J) cienkie lub grube w organizmie (6)
- K) rodzaj cienkiej, suchej kiełbasy (7)
- L) Burt, aktor z filmu „Karmazynowy pirat” (9)

Ż																			

- Ł) płynię z oka malucha (5)
- M) najwyższy szczyt Alp (4,5)
- N) usposobienie człowieka (6)
- O) La Scala w Mediolanie (5)
- P) pierwszomajowy przemarsz z czasów w PRL-u (6)
- R) „palce” jelenia (5)
- S) pułapka na ławicę śledzi (4)
- T) pasmo górskie z Doliną Kościeliską (5)
- U) defekt, wada pralki (7)
- W) zwiewna, przezroczysta tkanina (4)
- Z) szkic, kontur (5)
- Ż) koronkowa ozdoba na gorsie męskiej koszuli (5).

Krzyżówka z hasłem

	1		2		3		4		5		6
7		6					16				
			4				8				
9					3				15	1	2
							10	11			
12							13				
							14			15	
									17		11
16		17									18
							19				
			8				5		7		
20										12	
							14		21		9
22											
							13				19

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20, utworzą rozwiązanie – przysłowie.

- Poziomo:**
- laleczka w stroju arlekina,
 - zarośla nie do przebycia,
 - tkanina na wranglery,
 - przelew pieniędzy,
 - dodatek do sałatek,
 - kawałek kartki i ... nieba,
 - gra na wieży mariackiej,
 - rozrachunek księgowy,
 - szczebiotanie ptaków,
 - rewolwer bębnekowy,
 - nierasowy pies,
 - krój pisma drukarskiego.
- Pionowo:**
- popisuje się wiedzą,
 - temat w muzyce jazzowej,
 - napastliwy utwór satyryczny,
 - centralna część atomu,
 - ostra przyprawa tropikalna,
 - okrada sejfy,
 - płatnina korytarzy,
 - zwiastunka wiosny,
 - czerwona to erytrocyt,
 - lek w kształcie stożka,
 - wysłannik państwa,
 - nóż do korowania drewna.

wylew krwi do tkanek ciała	surowiec na przędzę	zdrobniałe o zamkowej piwnicy	kojarzyła małżeństwa
ogół świecików w kościele	WIRÓWKA PANORAMICZNA		damska marynarka
kwiatowa lub pantoflowa	duchowny na czele diecezji	pojemnik z taśmą filmową	aktówka lub raportówka

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł i imię władczyni.

Logogryf

1					
2					
3					
4					
5					

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- w przysłowiu czyni złodzieja,
- podstawa aparatu fotograficznego o trzech nogach,
- smażone z tartych ziemniaków,
- poniesiony trud, wysiłek,
- niechęć z muzulmańskiego raję.

Szyfrogram

- Rozwiązaniem jest przysłowie ludowe.
- miejski skwer: 24 – 22 – 6 – 10 – 27 – 14 – 15 – 23 – 8,
 - bez grosza przy duszy: 12 – 26 – 16 – 20 – 4 – 7,
 - cenne drzewo na meble: 9 – 11 – 28 – 2 – 25,
 - Augustowski lub Sueski: 1 – 19 – 21 – 29 – 5,
 - miejsce stałego zespolecia metalowych elementów: 17 – 18 – 13 – 3.

Rozwiązania

Kawałek chleba nie spadnie z nieba.
 logogryf: zafajtki tygrys; krzyżówka A-Z: garnitur; szyfrogram: śmiejszy niż język; jolka: realista; szyr: „Skazany na błęsa”; panoramiczna: Królowa Elżbieta; krzyżówka z hasłem: List krzyżówka panoramiczna: ... ręką trzeciego krzesła; wirówka

Jolka

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „J”.

- W przypadkowej kolejności:**
- kłopotliwe, trudne położenie
 - ... Lloyd Webber, kompozytor
 - wysoka mieszkanca sawanny
 - populacja, społeczeństwo
 - przydomek Margaret Thatcher, brytyjskiej premier
 - urządzenie radiolokacyjne
 - deptak w Hollywood z nazwiskami sław
 - chroniła ciało rycerza
 - Jean-Jacques, reżyser „Imienia róży” i „Wojny o ogień”
 - dworski orszak; świta

Szyfr

1	4	7	10	2	15
13				11	
12				5	
14	3	6	8	9	

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie – tytuł filmu Jana Kidawy-Błońskiego.

- Poziomo:**
- mały element witrażu,
 - zimowa atrakcja.
- Pionowo:**
- grecki odpowiednik Jowisza,
 - telenowela o losach Lubiczów.